

"Ateizm, bardzo krótkie wprowadzenie" Juliana Baggini

Autor tekstu: **Jacek Tabisz**



10 października na naszym rynku księgarskim ukaże się książka Juliana Baggini *Ateizm, bardzo krótkie wprowadzenie*. Wydawcą tej pozycji będzie Wydawnictwo Naukowe PWN, co ogromnie cieszy, bowiem możemy być pewni dobrej dystrybucji i jakości wydawniczej tej znakomitej lektury.

Julian Baggini jest znanym brytyjskim filozofem i pisarzem, oraz współzałożycielem „The Philosophers' Magazine”. Jego książka *Ateizm* została pierwotnie wydana w znanej brytyjskiej serii „Bardzo krótkie wprowadzenie”, dla której Baggini opracował już kilka innych tytułów dotyczących zagadnień związanych z filozofią. Jako, że twórcą serii jest Oxford University Press, jej idea

jest nie zaprzepaszczenie głębi i rzetelności spojrzenia na daną problematykę, przy jednoczesnym zachowaniu skrótowej formy i przystępnego języka. „*Ateizm..*” dobrze wywiązuje się z tych założeń.

Do lektury przystępowałem nieco sceptycznie, gdyż czytałem już wiele bardziej obszernych ksiąg o ateizmie, z których byłem ogromnie zadowolony. Od autora filozofa nie spodziewałem się też argumentacji opartej na odkryciach nauki, które wraz z psychologią ewolucyjną, kognitywistyczną i innymi dziedzinami poznania wkraczają w sfery dawniej całkowicie przynależne do tzw. humanistyki i, co gorsza dla konserwatywnych humanistów, radzą sobie w tych sferach świetnie. Ku mojemu jednak zaskoczeniu, książka Baggini, choć jest *par excellence* filozoficzno — humanistyczna, niesie w sobie wiele nowych i ważkich spostrzeżeń, z którymi zdecydowanie każda osoba zainteresowana ateizmem powinna się zapoznać.

Główną tezą książki Baggini jest pogląd, w świetle którego ateizm nie jest postawą opartą na negacji, ale na afirmacji. Filozof posługuje się dla oddania go zabawną metaforą dotyczącą potwora ze szkockiego jeziora Loch Ness. Oczywiście w tym przypadku świat dzieli się na zwolenników wiary w potwora z Loch Ness, których filozof nazwał żartobliwie „nessystami”, jak i tych, którzy nie mają co do tego złudzeń. Oczywiście trudno każdego z nas nazywać „anessystą”. Ludzie, którzy są w stanie zaprzeczyć *ad hoc* nieracjonalnej bajce są po prostu osobami zainteresowanymi racjonalnym myśleniem, w oparciu o światopogląd naturalistyczny. I ten światopogląd afirmują, odkrywając świat na swoją prywatną, lub bardziej powszechną i naukową skalę. Jako, że naturalizm opiera się na badaniu zagadek rzeczywistości, jego afirmacja nie jest tylko afirmacją danego światopoglądu (to samo w sobie nie jest żadną sztuką - afirmować można każdy światopogląd, nawet skrajnie głupi i destrukcyjny), ale też afirmacją samej rzeczywistości. Afirmując rzeczywistość afirmujemy też nas samych, bowiem jesteśmy jej częścią — jest to zatem postawa zdecydowanie pozytywna, nie zaś bazująca na negacji.

Tym niemniej, jak zauważa w swojej przypowieści filozof, gdyby wiara w potwora z Loch Ness stała się powszechna i wymagana przez mających poparcie tłumów duchownych, wchodzących w sojusze polityczne, wielu zwykłych, cieszących się rzeczywistością ludzi, zostałyby nazwanych anessystami i zaczęto by mówić o „mrocznym i negacjonistycznym poglądzie anessystycznym”. Ateizm jest w podobnej sytuacji. Świat został zdominowany przez wyznawców różnych mitycznych bytów, niewiele różnych w swej istocie od potwora z Loch Ness. W związku z tym ludziom opierającym się w swoim poznawaniu świata na racjonalnej refleksji w oparciu o światopogląd naturalistyczny przypięto łatkę negacjonistycznych ateistów. Gdyby jednak nie było chrześcijaństwa, islamu, hinduizmu i innych religii, albo gdyby nie były one tak powszechne, ateści byłiby nadal ateistami, gdyż — zdaniem autora omawianej książki — ateizm opiera się na racjonalnym naturalizmie, nie zaś na złośliwym zaprzeczaniu zasadności powszechnych społecznie zjawisk. Kiedyś większość ludzi uważała, że Ziemia jest płaska i w środku wszechświata. Filozofowie i naukowcy mówiący, iż jednak jest zgrubsza okrągła i znajduje się poza środkiem wszystkiego nie byli złośliwcami, lecz mającymi rację badaczami rzeczywistości. To samo można powiedzieć o ateistach. Jednocześnie, jak widać, popularny społecznie pogląd niekoniecznie musi być prawdziwy i warty szacunku.

Baggini zaczyna swoją książkę od tego, że nawet w stosunkowo laickiej Anglii ateizm jest odbierany jako coś mrocznego. Indoktrynacja religijna polegająca na tym, że „Bóg jest dobry” sugeruje wyraźnie, iż ci, którzy odrzucają jego istnienie muszą być jakoś tam źli, niepełni, a z pewnością jakoś tam przygnębieni odrzuceniem „czegoś dobrego”. Tego typu postawy, widoczne

nawet w dość oświeconych państwach Europy, skłoniły Bagginię do napisania *Ateizmu*.

Oczywiście Baggini nie byłby filozofem, gdyby nie omówił starannie naturalizmu, na którym opierają się racjonalni ateści. Nie jest to z pewnością prymitywny naturalizm polegający na wykluczeniu sztuki i uczuć z dyskursu. Taka refleksja przy założeniach filozofa jest potrzebna i wywiązuje się on z niej bardzo dobrze. Mimo to w obszernej przedmowie do książki prof. Jan Woleński broni jednak filozoficznego dzielenia włosa na czworo, zwracając uwagę na to, iż autor nie odniósł się do samych podstaw tego, czy możemy bazować na logice i naturalizmie. Jan Woleński, będący też członkiem Komitetu Honorowego Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów, czyni to jednak w dobrej wierze — sam zauważa, że Baggini całkiem odkrywczą podchodzi do dość złożonej problematyki i *de facto* po części wymyka się nawet jego zarzutom, opartym na dość surowych metodologicznie kryteriach.

Dalsza część książki Bagginię w duże mierze zadziwia. Pomimo, że na temat ateizmu pisali już tak znakomici autorzy jak Dennett, Hitchens, Harris czy Dawkins, pojawiają się w ateizmie zupełnie nowe, świetne argumenty przemawiające za zasadnością postawy ateistycznej. Świadczy to o tym, że wbrew obawom niektórych wydawców, temat od strony publicystyczno naukowej wcale nie został wyczerpany i nadal jest wiele miejsca na kolejne spojrzenia na ateizm. Baggini dzieli na przykład dowody na rzecz czegoś na mocne i słabe, pokazując, iż należy unikać platońskiej tendencji do szukania prawdy absolutnej, lecz aby coś nazwać „bardziej prawdziwym” wystarczy po prostu znacząco większa pewność danego dowodu w stosunku do dowodów konkurencyjnych. Z tego punktu widzenia mocno krytykuje postawę agnostyczną (której z kolei broni we wstępie Woleński), polegającą jego zdaniem na całkowitym relatywizmie.

Inną odkrywczą myślą filozofa jest też na przykład ujęcie moralności. Mimo, że Baggini nie odwołuje się do jej ewolucyjnego podłoża, co jest ogromnie mocnym argumentem naturalistycznym, pokazuje inną drogę myślenia polemicznego, trzeba przyznać bardzo skuteczną. Otóż po pierwsze, rzekomy Bóg, aby być dobrym, musi być moralnym wedle zasad, których sam nie ustala. Inaczej mamy do czynienia z modelem autorytarnego władcy, który stwierdza „wszystko, co czynię jest dobre”. Po drugie, dobroć interesowna jest mniej cenna od bezinteresownej, a w systemach religijnych ma się przecież mechanizm rzekomego nagradzania i karcenia. Po trzecie — i to jest najbardziej ożywczy argument Bagginię — zarówno ludzie niewierzący, jak i wierzący jadą *de facto* na tym samym wózku. Sami muszą wcielać swoją własną, indywidualną moralność w codziennym życiu, nie są robotami programowanymi z zewnątrz. Jeśli więc nawet skrajny monoteista zaprzeczy temu, iż Bóg musi mieć moralność nad sobą, to z pewnością nie zdoła pokonać argumentacji w której moralność do której odnosi się dany człowiek, jest ponad jego wiarę, czy też niewiarą w daną religię.

Książka Bagginię jest na tyle dobra, że miałbym ochotę wypisać wszystkie zawarte w niej nowe, odkrywcze myśli, ale po pierwsze — naprawdę warto ją kupić, po drugie, nikt tych myśli nie wyjaśni równie dobrze jak sam autor. Czas zatem na kilka uwag krytycznych. Otóż, już na tylnej stronie książki czytamy między innymi, że „autor dystansuje się od agresywnego, wojującego ateizmu i wybiera drogę racjonalnej argumentacji”. Prof. Woleński dopowiada we wstępie, iż „mimo to Baggini sympatyzuje z tzw. nowym ateizmem”. Ów wojowniczy ateizm w książce Bagginię wprowadza pewne zamieszanie. Oczywiście wszyscy racjonalni ateści całkowicie się zgodzą, iż idea wprowadzania ateizmu przemocą jest zła. I tyle na temat agresywnego ateizmu. Natomiast jeśli chodzi o ateizm krytykujący irracjonalizm poglądów religijnych i nietolerancję, do której często prowadzą, to niektóre argumenty Bagginię są wręcz mocniejsze od niektórych argumentów Harrisa, czy na przykład Dawkinsa. Wierzący często agresywnymi nazywają argumenty, których nie mogą i nie chcą odeprzeć. W ten sposób Baggini dla niejednego wyznawcy tej czy innej religii może się okazać agresywny, jednakże prawdziwą agresją w takiej sytuacji jest próbowanie ze strony wierzącego uciszenia niewygodnego polemisty, w celu pielęgnacji własnego religijnego złudzenia. Zwraca na to uwagę prof. Woleński we wstępie, przytaczając wypowiedź jednego z biskupów polskich.

Drugim, drobnym niedostatkim książki *Ateizm* jest europocentryzm. Autor pomija na przykład rozwój myśli ateistycznej w Indiach, mający równie dawną genezę, jak ten w Europie i w jakimś sensie święcący znacznie większe sukcesy w czasach przedoświeceniowych. Oczywiście ateizm indyjski bywa eklektyczny, częstokroć bywa spirytualistyczny i religijny mimo odrzucenia bogów. Jednakże warto zawsze wzmiankować te ciekawe formy pierwotnego ateizmu, nie zapominając też, iż już od co najmniej VI w. p.n.e. istniała w Indiach również szkoła ateizmu racjonalnego, opartego na światopoglądzie naturalistycznym. Oczywiście, nie byłoby sprawiedliwie winić za ten europocentryzm samego Bagginię — ta tematyka nie jest w kręgach cywilizacji zachodniej dostatecznie znana, a przecież książka Bagginię z założenia miała być krótka i nie wdawać się

w wątki z jej perspektywy poboczne.

Na zakończenie jeszcze raz gorąco polecam *Ateizm. Bardzo krótkie wprowadzenie* Juliana Bagginiego. Każdy czytelnik znajdzie w niej nowe i cenne refleksje, jednocześnie precyzyjny i estetyczny język autora sprzyja przyjemnej lekturze.

Jacek Tabisz

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Historyk sztuki, poeta i muzyk, nieco samozwańczy indolog, muzykolog i orientalista. Publikuje w gazetach „Akant”, „Duniya” etc., współtworzy portal studiów indyjskich Hanuman, jest zaangażowany w organizowanie takich wydarzeń, jak Dni Indyjskie we Wrocławiu.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 08-10-2013)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9325) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9325>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.
Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl